

W sprawie naszej Wielkiej Szarady Konkursowej

Na liczne zapytania P. T. Czytelników donosimy, że w najbliższym już czasie ogłosimy, jak w latach poprzednich, **Wielką Szaradę Konkursową**, z nagrodami w gotówce i arcydziełach współczesnych Autorów.

Pierwsza nagroda 1.000 (tysiąc) Kor. w gotówce.

Warunki ubiegania się o nagrody podane będą z Szaradą w jednym z najbliższych numerów naszego pisma.

Szarady Konkursowe „Nowości ilustrowanych” zyskały sobie już uznanie w szerokich kołach P. T. Czytelników, czego dowodem zwiększająca się z roku na rok liczba nadsyłanych trafnych rozwiązań.

Prawo ubiegania się o nagrody przysługuje tylko P. T. Prenumeratorom „Nowości ilustrowanych”.

Bunt marynarzy amerykańskich.

Skoro pożar obejmie dom, wtedy często iskry przerzucają się i na koniec miasta przeciwny, co jednak nie dowodzi, aby i tam ogień wdarł się, tak i tutaj. Bolszewizm przerzuca swoje iskry do Ameryki, zwłaszcza, że znajduje tam doskonały podkład rozpiodowy.

Ze z faktem tym należy się liczyć poważnie świadczy o tem wypadek jaki niedawno spotkał członków delegacji amerykańskiej na konferencję pokojową w czasie ich powrotnej drogi do ojczyzny. Część załogi okrętu „America”, którym delegacja powracała z Europy, zbolszewizowana, zbuntowała się. Już wcześniej kilka wypadków niesubordynacji wśród marynarzy wskazywało, że wśród załogi rozpoczyna się niezdrowy ferment. Wreszcie zawiadomiono komendanta statku, że znaczna liczba marynarzy jest uzbrojona w rewolwery automatyczne, wskutek czego oficerowie w pełnym uzbrojeniu zeszli do kajut marynarzy, gdzie przeprowadzili szczegółową rewizję, która okazała, że marynarze mieli znaczną ilość ukrytej broni, zapewne zrabowaną żołnierzom amerykańskim podczas poprzednich podróży.

Sytuacja poczęła stawać się poważną wobec namacalnych dowodów projektowanego buntu.

Gdy okręt zarzuci kotwicę w Brest, zachowanie się załogi skłoniło kapitana Ford do wydania rozkazu pozostania wojska na pokładzie, co wywołało wśród marynarzy niestłuchane oburzenie i było hasłem buntu. Marynarzy rzucili się, by dostać się na ląd, zaś oficerowie z podniesionymi rewolwerami musieli stoczyć formalną walkę, która skończyła się zranieniem kilku majtków. Wtedy palące z kotłów usiłovali zagaścić ogień w piecach, oraz przerwać prąd elektryczny, aby w ten sposób zbuntowanym marynarzom w ciemności nocy ułatwić ucieczkę na ląd. Na ządanie dowódcy okrętu przyszedł oddział zbrojnych żołnierzy z lądu i wkroczył na pokład.

W ten sposób rozbrojono zbuntowanych majtków z których jedenastu postawiono przed sąd wojenny, a sześciu na miejscu rozstrzelano. Sledztwo stwierdziło, że załoga była w porozumieniu z organizacją anarchistyczno-komunistyczną „Industrial Workers of The World”.

My, a Czesi.

Stosunek nasz do Czech odrazu postawiony na ostrzu miecza, w tem stadyum pozostaje i pewnie inny nie będzie, bo troskliwie wykreśla go i podkreśla rozbieżność naszej polityki. Małe państewko czeskie, obdarzone szóstym zmysłem zachłanności zaborczej, nie chce się pogodzić z tą myślą, że gdzieś po bożym świecie może się błąkać choć

się na wszystkie strony i daje ugniatać i formować, jak kto zagra, jak zresztą zawsze etyka jest bardzo płynna. A Czesi grają i grają na swoich skrzypkach i zdaje im się ustawicznie, że grają, gdy muzyka ich, to najzwyczajniejsze rzepolenie. Stąd, też w chwilach gorących — takie n. p. paskarstwo ministrów — stosują metodę wielce praktyczną, szepcąc w ucho miłe słowa. „Omyliłem się troszeczkę, obróć jeszcze tę karteczkę”, a znajdziesz



My, a Czesi: Pogrzeb żołnierza z armii ukraińskiej tworzonej przez Czechów w Deutsch-Gabel.

kruszyna sprawiedliwości. W tym też celu konsekwentnie zresztą zupełnie bajdurzy ustawicznie o swoim kolosalnie wysokim pojęciu etyki, nawet w zakresie kwestii politycznych. Pomijając to, że w polityce etyki nie ma, trzeba pamiętać, że Czechy za czasów austriackich — i to nie bardzo — a dziś to niebo, a ziemia, że też i dużo wypadków przewaliło się przed forum Europy i że etyka tworzącego się państwa pod lada dmuchnięciem kłania

czeski ideał i czeską etykę polityczną. A rozgranicza się ona w ramach okładzinki książkowej, w której na każdej stronicy powyższą maksymę umieszczają. Treścią tej okładzinki jest batóg, albo wrzask potrzeby — mówi się wtedy o żelaznej potrzebie politycznej — pięść, którą poganiają koalicyjną trzódkę, a ta niejednokrotnie uszy opuszcza i słuchna — bo czeskie skrzypki grają symfonię ogromnie popularną: umiejętną gry przeciwko nam,



My, a Czesi: Oficerowie i żołnierze z armii ukraińskiej tworzonej przez Czechów.



My, a Czesi: Kompania z oficerami z armii ukraińskiej w Deutsch-Gabel.